

# **BIOETYKA POLSKA**

Redakcja  
Tadeusz Biesaga SDB

Wydawnictwo Naukowe PAT  
Kraków 2004

Copyright © by WN PAT, Kraków 2004

Redaktor serii:  
Tadeusz Biesaga SDB

Redakcja tomu:  
Tadeusz Biesaga SDB

Redakcja tekstów i korekta:  
Janusz Poniewierski

Tłumaczenie streszczeń na język angielski:  
ks. Tomasz Kraj

Na okładce:  
*Stworzenie Adama*  
malowidło Michała Anioła z Kaplicy Sykstyńskiej  
Projekt okładki:  
Izabela Rybotycka

ISBN 83-89017-97-0

Międzywydziałowy Instytut Bioetyki  
Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie  
ul. Franciszkańska 1, 31-004 Kraków  
tel. (012) 422-47-86  
e-mail: bioetyka@pat.krakow.pl

Wydawnictwo Naukowe PAT  
ul. Franciszkańska 1, 31-004 Kraków  
tel./fax (12) 422 60 40  
e-mail: wydawnictwo@pat.krakow.pl

## Spis treści

Wstęp .....	5
-------------	---

### I. BIOETYCY POLSCY

Tadeusz Biesaga SDB BIOETYKA POCZĄTKU ŻYCIA TADEUSZA ŚLIPKI .....	9
Jerzy Brusilo OFMConv BIOETYKA I ETYKA LEKARSKA KRZYSZTOFA SZCZYGLA .....	27
Tomasz Kraj WKŁAD JANA KOWALSKIEGO W POLSKĄ DEBATĘ BIOETYCZNĄ .....	45
Agnieszka Wójcik ETYKA I BIOETYKA ALOJZEGO MARCOLA .....	65
Andrzej Muszala ETYKA EKSPERYMENTU MEDYCZNEGO W UJĘCIU STEFANA KORNASA .....	79
Halina Karpyn BIOETYKA CHRZEŚCIJAŃSKA WOJCIECHA BOŁOZA .....	107
Piotr Duchliński BIOETYKA PERSONALISTYCZNA BARBARY CHYROWICZ .....	125
Tadeusz Biesaga SDB BIOETYKA UTYLITARYSTYCZNA ZBIGNIEWA SZAWARSKIEGO .....	145
Piotr Duchliński POGLĄDY BIOETYCZNE JACKA HOŁÓWKI .....	165

Bogusław Wójcik CZY BIOETYKA KULTUROWA JEST BIOETYKĄ „ZRÓWNOWAŻONĄ”? .....	197
--	-----

## II. DEBATY BIOETYCZNE W POLSCE

Bogusław Wójcik SPÓR O TOŻSAMOŚĆ OSOBOWĄ W POLSKIEJ LITERATURZE BIOETYCZNEJ.....	209
--	-----

### Sesja naukowa:

#### STATUS EMBRIONU LUDZKIEGO A KLONOWANIE

Włodzimierz Korohoda WSPÓŁCZESNE MOŻLIWOŚCI INŻYNIERII KOMÓRKOWEJ Z WYKORZYSTANIEM KOMÓREK MACIERZYSTYCH .....	231
--	-----

Tadeusz Ślipko SJ PROBLEM ANIMACJI A STATUS ANTROPOLOGICZNY I ETYCZNY ZYGOTY WOBEC MOŻLIWOŚCI KLONOWANIA .....	239
--	-----

Bogusław Wójcik STATUS EMBRIONU LUDZKIEGO – STANOWISKO REDUKCYJNISTYCZNE, RELATYWISTYCZNE.....	247
--	-----

Tadeusz Biesaga SDB STATUS EMBRIONU – STANOWISKO PERSONALIZMU ONTOLOGICZNEGO.....	257
---	-----

DYSKUSJA .....	265
----------------	-----

Tomasz Kraj ETYCZNY PROBLEM KLONOWANIA TERAPEUTYCZNEGO .....	269
---	-----

Agnieszka Rudziewicz DYSKUSJA WOKÓŁ DIAGNOSTYKI PRENATALNEJ W POLSCE.....	287
--	-----

Andrzej Muszala DEBATA NAD POLSKĄ USTAWĄ O OCHRONIE ŻYCIA NIENARODZONYCH .....	307
Jan Dziedzic WOBEC BÓLU I CIERPIENIA .....	327





Tadeusz Biesaga SDB

## BIOETYKA UTYLITARYSTYCZNA ZBIGNIEWA SZAWARSKIEGO

### 1. Źródła myślenia filozoficznego

Zbigniew Szawarski sięga zasadniczo do preskrytywizmu Richarda M. Hare'a i jego uczniów. Teoria etyczna Hare'a jest dlań „najbardziej rozwiniętą i najciekawszą odmianą utilitaryzmu współczesnego”<sup>1</sup>. Zdaniem Szawarskiego, „Richard Hare stworzył oryginalną syntezę etyki kantowskiej i tradycji utilitarystycznej, system, który nazwał **uniwersalnym preskrytywizmem**”<sup>2</sup>. Z etyki Kanta Hare zaczerpnął zasadę autonomii i uniwersalizacji nakazów moralnych; pominął natomiast kategoryczność imperatywów, w których osoba traktowana była zawsze jako cel, nigdy zaś tylko jako środek działania. Z etyki brytyjskiej zaczerpnął zasadę rachunku utilitarystycznego oraz zasadę preskrytywizmu etycznego. „Głównym celem Hare'a – stwierdził Szawarski w jego nekrologu – było stworzenie takiej teorii etycznej, która odrzucając absolutyzm intuicjonizmu etycznego i niepokojące moralnie konsekwencje emotywizmu, po-

---

<sup>1</sup> Z. Szawarski, *Moralne problemy dotyczące opieki nad dziećmi nieuleczalnie chorymi*, w: tenże (red.), *W kręgu życia i śmierci. Moralne problemy medycyny współczesnej*, Warszawa 1987, s. 224.

<sup>2</sup> Tenże, *Nekrologi: Richard Hare (1919–2002)*, „Principia. Ekspres Filozoficzny” 29(2002), s. 40.



zwolilaby nam racjonalnie prowadzić i rozstrzygać nasze spory moralne”<sup>3</sup>. Punktem wyjścia w tej propozycji jest indywidualna wolność. Granice tej wolności powinno się wyznaczyć samemu sobie przez stosowanie dwóch zasad: zasady preskrytywizmu i zasady uogólnialności (*the universability principle*) służących realizacji maksymalizacji korzyści. „Hare uważał się za utilitarystę i sądził, że ma moralny obowiązek zmienić stan świata w taki sposób, aby suma dobra w świecie nieustannie rosła”<sup>4</sup>. Tę misję przejął od niego Zbigniew Szawarski. Wspomina on pobyt w kręgu oddziaływań Hare’a jako bardzo ważny; odszedł wtedy od etyki marksistowskiej<sup>5</sup> i z całym zapalem poświęcił się misji szerzenia utilitarystycznie określonego szczęścia ludzkości. W misji tej służy mu jego żywy język i emotywna perswazja – na przykład na rzecz eutanazji, do której w różnorodny sposób nakłania cierpiącą ludzkość.

Zaczerpnięty od Richarda Hare’a uniwersalny preskrytywizm Szawarski rozwija w kontekście radykalnych utilitarystów, takich jak Michael Tooley, Peter Singer i Jonathan Glover.

## 2. Status antropologiczny i moralny embrionu

Zbigniew Szawarski dużo miejsca poświęca etyce początku życia. Zajmuje się więc etyczną refleksją nad sztuczną prokreacją<sup>6</sup>, dopuszczalnością aborcji<sup>7</sup>, zaniechaniem leczenia bądź eutanazją dzieci nieuleczalnie chorych<sup>8</sup>, lub wprost zastanawia się nad statusem etycz-

---

<sup>3</sup> Tamże, s. 41.

<sup>4</sup> Tamże.

<sup>5</sup> Por. Z. Szawarski, *Zarys moralności socjalistycznej*, Warszawa 1981.

<sup>6</sup> Tenże, *Nowy wspaniały homo sapiens. (Etyczne aspekty sztucznej prokreacji)*, „Studia Filozoficzne” 269(1988), nr 3, s. 49–58.

<sup>7</sup> Tenże, *Etyka i przerywanie ciąży*, w: tenże (red.), *W kręgu życia i śmierci*, dz. cyt., s. 169–201.

<sup>8</sup> Tenże, *Moralne problemy dotyczące opieki nad dziećmi nieuleczalnie chorymi*, dz. cyt., s. 202–242.

nym płodu ludzkiego<sup>9</sup> czy – szerzej – nad wartością życia ludzkiego<sup>10</sup>. W artykułach poświęconych szczegółowym problemom etyki początku życia przywołuje kwestie statusu embrionu ludzkiego, analizuje używane w literaturze kryteria człowieczeństwa, zajmuje się argumentem z potencjalności i wynikłymi stąd prawami moralnymi płodu ludzkiego. Zdaje sobie sprawę, że kwestia statusu ontycznego, antropologicznego i etycznego jest podstawowa również dla rozstrzygnięć szczegółowych, jakimi są sztuczna prokreacja, aborcja, terapia czy eutanazja dzieci nieuleczalnie chorych.

Zasadniczym rysem analiz Zbigniewa Szawarskiego jest dogmatyczne przyjęcie określonego nurtu filozoficznego, który zlikwidował etykę jako uprawomocnioną dyscyplinę filozoficzną i zredukował jej rolę jedynie do wykazywania nieostrości pojęć o moralności języka potocznego. Stąd zasadniczo przeważa w jego analizach podważanie jasności pewnych pojęć etycznych czy zasadności argumentów. Przypomina to sofistyczne myślenie, w którym wszystko jest niepewne, względne, podważalne, wszystko można udowodnić.

Już na początku dyskusji wokół statusu antropologicznego embrionu ludzkiego Szawarski stwierdza, że „zasadniczy w sporze termin «istota ludzka» jest terminem nieostрым i wieloznacznym i że w istocie rzeczy nie jest możliwa moralnie neutralna definicja istoty ludzkiej”<sup>11</sup>. To, że jesteśmy pewni, iż parotygodniowe niemowlę jest istotą ludzką, nie jest sprawą poznania, ale sprawą naszych przekonań. „Pewność ta zanika jednak, gdy przychodzi określić nam, kiedy zaczyna się i kiedy kończy indywidualne istnienie ludzkie”<sup>12</sup>. Rodzą się wtedy różne wątpliwości i przypuszczenia. Wątpliwe jest, czy „w momencie poczęcia powstaje nowa istota ludzka”, czy „stajemy się ludźmi dopiero po narodzeniu”, czy też „dopiero gdy zaczynamy

---

<sup>9</sup> Tenże, *Zasada potencjalności i prawa moralne płodu*, „Kwartalnik Filozoficzny” 25(1997), z. 2, s. 121–136.

<sup>10</sup> Tenże, *Wartość życia*, w: tenże (red.), *W kręgu życia i śmierci*, dz. cyt., s. 51–82.

<sup>11</sup> Tenże, *Etyka i przerywanie ciąży*, dz. cyt., s. 169.

<sup>12</sup> Tamże, s. 170.

pełnić określoną rolę społeczną” itp. W dyskusji tej wszystko jest więc wątpliwe i dlatego – zdaniem omawianego bioetyka – jedynie „określona polityka moralna wobec owego bytu” decyduje, kim on jest i jakie przysługują mu prawa.

Zbigniew Szawarski nie ujawnia, że to właśnie zaczerpnięta przezeń z empiryzmu logikalnego metoda myślenia, w której uzależniono metafizykę i etykę od nauk ścisłych, z konieczności prowadzi do owego sceptycyzmu, w którym niepewność wynika z natury tych nauk, z ich hipotetycznych i podważalnych twierdzeń.

W kwestii antropologicznego i etycznego statusu embrionu ludzkiego Szawarski omawia najpierw **kryterium genetyczne**, a następnie poddaje krytyce kryteria rozwojowe. Pierwsze jest kryterium strukturalnym, w którym bierze się pod uwagę genezę człowieka oraz jego kod genetyczny, czyli cechy stałe, niezależne od etapu rozwoju. „Kryteria rozwojowe mają [natomiast] charakter funkcjonalny: uznają one bowiem, że stawanie się człowiekiem jest pewnym procesem i że organizmowi ludzkiemu można przypisywać prawa właściwe dorosłym ludziom w zależności od etapu jego rozwoju”<sup>13</sup>.

W kryterium genetycznym Zbigniew Szawarski łączy dwa różne kryteria: kryterium genealogiczne, pochodzenia od rodziców, i kryterium posiadania kodu genetycznego. Referuje je, przywołując również wypowiedzi chrześcijańskich bioetyków, katolickiego teologa o. Thomasa J. O’Donnella, etyka protestanckiego Paula Ramsey’a oraz dokumenty Kościoła.

Szawarski rozwiązuje przy tym stworzone przez siebie pseudo-problemy stwierdzając, że kryterium genetyczne nie wynika ze światopoglądu religijnego i „że można być ateistą i wierzyć, że istotnie stajemy się ludźmi w momencie poczęcia”<sup>14</sup>. Wyważa w ten sposób otwarte drzwi, wiadomo bowiem, że wszystkie argumenty filozoficzne prezentowane przez etykę (w tym również etykę chrześcijańską) odwołują się do własnego, filozoficznego uzasadniania, w odróżnieniu od uzasadniania teologicznego czy tego, które za-

---

<sup>13</sup> Tamże, s. 175.

<sup>14</sup> Tamże, s. 172.

czerpnięte jest z oficjalnego nauczania Kościoła. To tylko przy założeniach pozytywizmu logicznego wszelka wiedza, poza naukami ścisłymi, traktowana jest jako pseudonauka wynikła z przyjętych przekonań światopoglądowych i religijnych. Inne nurty filozoficzne przeciwstawiają się jednak tym ciasnym założeniom i negacji autonomii i racjonalności filozofii oraz innych nauk humanistycznych.

W krytycznej ocenie kryterium genetycznego, Szawarski stosuje scjentyistyczne założenia, wedle których istnieją tylko fakty nauk ścisłych (na przykład fakty biologiczne), a nie istnieją wartości i normy moralne. Taka odgórna negacja wartości prowadzi do ciągłego powtarzania przy okazji różnych problemów etycznych, że nie ma tego, co wcześniej założono, iż nie ma. Nic dziwnego, że w ramach tych ciasnych założeń Szawarski udowadnia, iż z deskryptywnych twierdzeń o faktach nie wyprowadzi się twierdzeń o wartościach. Nie ma przejścia od biologicznie pojmowanej przynależności do gatunku ludzkiego, od faktu posiadania ludzkiego kodu genetycznego, a nawet wprost od człowieka jako faktu biologicznego, do stwierdzeń o wartości jego życia czy prawa do życia. „Jeśli tylko rozumie się w sposób deskryptywny słowo «człowiek», to z [twierdzeń o tym fakcie] nie wynika żadna konkluzja wartościująca”<sup>15</sup>. „Jeśli powiadamy - pisze Szawarski - że człowiek i tylko człowiek ma prawo do życia, to głosimy tym samym etykę swoistego rasizmu gatunkowego”<sup>16</sup>. W ten sposób - w ramach przyjętego z góry monizmu biologicznego, redukującego życia człowieka do życia biologicznego, a następnie do takiego samego życia jak życie zwierząt - ogołoco człowieka z wartości i zamazano przy tym różnice ontyczne między nim a zwierzęciem. Przyjęty z góry monizm witalistyczny nie potrafi bowiem dostrzec różnic między poszczególnymi bytami, albowiem różnice te już wcześniej sam zlikwidował. Oskarżanie człowieka o egoizm gatunkowy, dlatego że w oparciu o swoją osobową naturę i podmiotowość konstytuuje świat wartości i zasady moralne, jest właściwie tym samym oskarżeniem wartości, które wcześniej zlikwi-

---

<sup>15</sup> Tamże, s. 173.

<sup>16</sup> Tamże, s. 175.

dowano. W ten sposób zadekretowany wcześniej nihilizm aksjologiczny stosuje się tu względem źródła wartości, czyli względem miejsca, gdzie one się rodzą. Zamiast wartości moralnych wprowadza się teorie walki o byt, walki między człowiekiem a zwierzęciem itp. Jest to całkowite zapoznanie istoty moralności. Człowiek, podmiot i odkrywca moralności, ogarnia swą odpowiedzialnością nie tylko ludzi, ale zwierzęta i całą przyrodę, wszystko, co istnieje.

Wśród kryteriów rozwojowych Szawarski omawia kryterium neurologiczne, odwołujące się do początku funkcjonowania mózgu, kryterium animacji, przywołujące moment poruszenia się płodu czy też przyjęcia formy ludzkiej, czyli duszy, oraz kryterium zdolności do samodzielnego istnienia poza organizmem matki.

W kryterium **neurologicznym** krytycznie analizuje on teorię własności esencjalnych Barucha Brody'ego<sup>17</sup>. Wychodząc od uznania funkcjonowania mózgu jako własności esencjalnej oraz od powiązania jej z własnościami koniecznymi do jego zaistnienia, takimi jak układ nerwowy i układ krążenia, Brody dochodzi do wniosku, że „człowiek zaczyna stawać się człowiekiem około 2. tygodnia od momentu poczęcia [wtedy zaczyna funkcjonować serce] i jest już w pełni ukształtowaną istotą pod koniec 3. miesiąca [od 6. tygodnia zaczyna funkcjonować mózg i staje się w pełni ukształtowany około 3. miesiąca]”<sup>18</sup>. Szawarski odrzuca stanowisko Brody'ego zarówno ze względów praktycznych, jak i teoretycznych. Jego zdaniem, uniemożliwia ono w praktyce przeprowadzenie aborcji<sup>19</sup>. Dlatego polski filozof odrzuca nie tylko te wypowiedzi omawianego autora, w których poszukuje on zasad poszanowania życia ludzkiego czy jakichś praw poczętej istoty ludzkiej, ale również stanowisko, że od 2. tygodnia życia embrionu ludzkiego jesteśmy moralnie zobowiązani uszanować jego prawo do życia. Nie jest to jednak racjonalne podważenie omawianych argumentów, ale odrzucenie ich dla propagowania aborcji.

---

<sup>17</sup> B. Brody, *Abortion and the Sanctity of Human Life*, Cambridge, Mass. 1976.

<sup>18</sup> Tamże, s. 112. Por. Z. Szawarski, *Etyka i przerywanie ciąży*, dz. cyt., s. 178.

<sup>19</sup> Z. Szawarski, tamże.

Poza powyższym proaborcyjnym praksizmem Szawarski odrzuca teorię własności esencjalnych jako niepewną, a właściwie nieprzydatną, albowiem w etyce nie chodzi – jego zdaniem – o to, czy ktoś jest człowiekiem, ale o to, czy powinien on żyć. „Zarówno przy określaniu początków istoty ludzkiej, jak i jej końca, nie jest rzeczą najważniejszą, czy istota ta jest już (jeszcze) człowiekiem, czy nie. Problemem moralnie najistotniejszym jest kwestia, czy istota ta – tak czy inaczej zdefiniowana – powinna żyć, czy nie powinna”<sup>20</sup>. W ten sposób przyjęte z góry i nie udowodnione założenie o braku związku antropologii i etyki podane jest jako koronny argument w dyskusji.

W referowaniu **kryterium animacji** Szawarski przywołuje biologiczną i religijną jego wersję, a pomija wersję ściśle filozoficzną. W tej pierwszej cofa się do nieaktualnej już embriologii Arystotelesa, w której przypuszczał on, że do pierwszego poruszenia płodu dochodzi zazwyczaj około czterdziestego dnia w przypadku płci męskiej i około dziewięćdziesiątego dnia w przypadku płci żeńskiej. W drugiej – redukuje tezę o otrzymaniu przez człowieka nieśmiertelnej duszy do twierdzeń religijnych, pomijając stanowisko filozoficzne, w którym Arystoteles i św. Tomasz twierdzili, że każdy byt, w tym również człowiek, formowany jest odpowiednią formą substancjalną. Specyficzność formy ludzkiej jest taka, że można rozważać jej niematerialność czy nieśmiertelność<sup>21</sup>. Analizy tego problemu na terenie filozofii nie muszą i nie są uzależnione od religii.

W sumie: zarówno zreferowanie, jak i krytykę owego kryterium ogranicza Szawarski do przywołania ze starożytnej embriologii faktu poruszenia się płodu i analizy tego zjawiska. Pomija natomiast zarówno osiągnięcia współczesnej psychologii prenatalnej, jak i bogatą dyskusję filozoficzną na temat animacji równoczesnej czy sukcesywnej, prowadzonej choćby przez Tadeusza Ślipkę i Normana Forda<sup>22</sup>.

---

<sup>20</sup> Tamże, s. 179

<sup>21</sup> Por. M. A. Krąpiec, *Ja-człowiek*, Lublin 1974, s. 114–141.

<sup>22</sup> Por. T. Ślipko, *Granice życia. Dylematy współczesnej bioetyki*, Kraków 1994, s. 110–124; N. Ford, *Kiedy powstałem? Problem początku jednostki ludzkiej w historii, filozofii i w nauce*, Warszawa 1995, s. 73nn.

Nic dziwnego, że tak spreparowane kryterium jest całkowicie do odrzucenia. Jest ono – zdaniem Szawarskiego – zbyt subiektywne i niewystarczające. Bycie człowiekiem uzależnia od subiektywnych odczuć przez matkę poruszenia się płodu. Zdolność do poruszania się nie może być definicją człowieczeństwa, gdyż musielibyśmy wtedy wykluczyć z grona ludzi wszystkich sparaliżowanych.

Słusznie krytykuje Szawarski kryterium **zdolności do samodzielnego istnienia**. Zdolność taka bowiem uzależniona jest zarówno od różnych czynników biologicznych dotyczących rozwoju embrionu w łonie matki, jak również od czynników technicznych, na przykład coraz nowocześniejszych inkubatorów umożliwiających przeżycie tzw. wcześniakom. Fakt wielorakiego uzależnienia ludzi z różnymi schorzeniami od pomocy medycznej i technicznej nie przekreśla ich człowieczeństwa.

Zbigniew Szawarski odrzuca wszystkie wymienione kryteria rozwojowe, które są właściwie kryteriami rozwojowymi okresu prenatalnego. „Gdyby kryteria rozwojowe były jedynie chwytne i nieostre – pisze – można by utrzymywać, że w miarę rozwoju techniki medycznej i dzięki odpowiednim zabiegom definicyjnym możliwe będzie precyzyjne określenie, w którym momencie życia płodowego przysługują nam prawa ludzkie. Rzecz jednak w tym, że **rozwój embrionalny człowieka stanowi pewne kontinuum i każde dowolne stadium owego kontinuum może być uznane za definicyjną cechę człowieczeństwa**”<sup>23</sup>.

Osobno omawia prof. Szawarski kryterium narodzin, posiadania świadomości samego siebie i własnych pragnień, nawiązywania relacji z matką i otoczeniem, uczenia się języka i kultury. Są to też kryteria rozwojowe, w odróżnieniu jednak od poprzednich dotyczą one okresu postnatalnego. Trudno bowiem zaprzeczyć, że po urodzeniu człowiek dalej podlega rozwojowi biologicznemu, psychologicznemu, socjologicznemu, kulturalnemu, moralnemu i religijnemu. Zauważa to też Szawarski, odrzucając psychologiczne czy socjologiczne

---

<sup>23</sup> Z. Szawarski, *Etyka i przerywanie ciąży*, dz. cyt., s. 182.

definicje człowieczeństwa i podejmując dyskusję z Michaeliem Tooleyem<sup>24</sup> uznającym za kryterium człowieczeństwa świadomość samego siebie i własnych pragnień. „Wiadomo bowiem, że nie żywią żadnych pragnień osoby śpiące; wiadomo że nie mogą pragnąć żyć osoby o głębokich zaburzeniach psychicznych lub osoby poddane pewnym rodzajom indoktrynacji. Gdyby przyjąć świadomość samego siebie i swych własnych pragnień jako kryterium człowieczeństwa, oznaczałoby to, że ludzie ci nie mają właściwie żadnego prawa do życia”<sup>25</sup>. „Po drugie, Tooley w gruncie rzeczy nie uzasadnia swego kryterium. Nie wiemy właściwie, dlaczego właśnie świadomość samego siebie i własnych pragnień miałaby być właściwością przesądzającą o naszym człowieczeństwie”<sup>26</sup>.

Do kwestii kryteriów człowieczeństwa embrionu ludzkiego powrócił Zbigniew Szawarski jeszcze raz w sposób systematyczny i niejako definitywny w artykule *Zasada potencjalności i prawa płodu ludzkiego*, który został opublikowany w roku 1997 (prawie 20 lat po artykule *Etyka i przerywanie ciąży*). Podsumowując w nim swoje analizy, stwierdzał: „Różni filozofowie proponują rozmaite kryteria zdolności do posiadania praw – najczęściej jest to pojawienie się mózgu i systemu nerwowego: można bowiem wówczas mówić o ukształtowaniu się zdolności do odczuwania bólu (*sentience*). Równie dobrze może to być jednak zdolność do samodzielnego istnienia (*viability*), narodziny, intencjonalność lub świadomość własnej tożsamości. Paradoksalnie, ale to właśnie wielość możliwych kryteriów staje się przyczyną największych trudności podejścia rozwojowego. Dlaczego mielibyśmy właściwie wybrać zdolność doznawania zmysłowego, zamiast implantacji lub narodzin?”<sup>27</sup>.

Krytykując i odrzucając wszystkie kryteria już w artykule *Etyka i przerywanie ciąży* z roku 1978, Szawarski stanął na stanowisku, że

---

<sup>24</sup> Chodzi o artykuł M. Tooleya: *Abortion and Infanticide*, „Philosophy and Public Affairs” 1971.

<sup>25</sup> Z. Szawarski, *Etyka i przerywanie ciąży*, dz. cyt., s. 188.

<sup>26</sup> Tamże, s. 189.

<sup>27</sup> Tenże, *Zasada potencjalności i prawa moralne płodu*, dz. cyt., s. 135.



najbardziej uzasadnionym i przydatnym do rozwiązywania problemu przerywania ciąży jest **kryterium potencjalności** poczętej istoty ludzkiej. „Jednym sensowym sposobem argumentacji, jakim dysponują zwolennicy stanowiska genetycznego, jest wykazanie, że wzięwszy pod uwagę możliwości tkwiące w ludzkiej zygocie – unicestwienie jej jest moralnie złe. Nazwijmy ten argument argumentem z potencjalności. Sądzę, iż jest to jeden z najpoważniejszych argumentów w sporze o przerywanie ciąży”<sup>28</sup>.

Aksjologiczne uzasadnienie ochrony potencjalności ludzkiej istoty wyprowadza Zbigniew Szawarski za Richardem M. Hare’em z **zadowolenia ze swego istnienia**. Zadowolenie to „zakłada logicznie wcześniejsze zadowolenie z faktu, iż w ogóle doszło do mojego poczęcia”, oraz zadowolenie, że „moje możliwości mogły się urzeczywistniać od momentu poczęcia i w związku z tym skłonny jestem zalecać powszechnie, by każda poczęta istota miała szansę rozwoju swych możliwości”<sup>29</sup>. „Jeśli twierdzę, że dobrze jest, iż istnieję, to tym samym twierdzę, że dobrze jest, iż moja matka nie zdecydowała się na przerwanie ciąży, nie stosowała różnych skutecznych metod regulacji urodzin czy też nie zdecydowała się na życie w celibacie”<sup>30</sup>. Zasada potencjalności ocenia jako złe i zakazane wszelkie te działania, które uniemożliwiałyby lub unicestwiały rozwój potencjalności istoty ludzkiej. Zdaniem omawianego tu bioetyka, to nie tylko przerywanie ciąży unicestwia indywidualne, ludzkie możliwości, ale przeciwdziałanie prokreacji poprzez różne formy antykoncepcji, a nawet, paradoksalnie, powstrzymanie się od prokreacji poprzez wstrzemięźliwość seksualną<sup>31</sup>. Jest to zaakceptowanie stanowiska Hare’a, o którym pisze: „R. M. Hare twierdzi, że zasada potencjalności nie tylko zobowiązuje nas do potępienia antykoncepcji i przerywania ciąży, ale również nakłada na nas obowiązek prokreacji”<sup>32</sup>.

---

<sup>28</sup> Tenże, *Etyka i przerywanie ciąży*, dz. cyt., s. 195.

<sup>29</sup> Tamże, s. 197.

<sup>30</sup> Tenże, *Zasada potencjalności i prawa moralne płodu*, dz. cyt., s. 136.

<sup>31</sup> Tenże, *Etyka i przerywanie ciąży*, dz. cyt., s. 197.

<sup>32</sup> Tenże, *Zasada potencjalności i prawa moralne płodu*, dz. cyt., s. 136.

Tak maksymalistycznie sformułowane nakazy i zakazy Szawarski jednak natychmiast ogranicza, zawężając ich zakres lub podważając je w różny sposób. Jego zdaniem, nie ma przejścia od potencjalności rozumianej w sensie esencjalnych dyspozycji do sformułowania praw moralnych płodu ludzkiego: „Pojęcie potencjalności (do dyspozycji) nie ma większego zastosowania w języku praw moralnych. Próbowałem wyjaśnić, co to znaczy «mieć dyspozycję do stania się osobą ludzką» i nie udało mi się znaleźć żadnego rozstrzygającego argumentu, aby przyznać prawa moralne potencjalnym istotom”<sup>33</sup>.

Mniej radykalnym odrzuceniem praw moralnych embrionu ludzkiego jest zinterpretowanie przez niego wyżej wymienionych powinności: ochrony życia, zakazu antykoncepcji i aborcji jako *prima facie* obowiązków. Są to obowiązki narzucające się wprost, ale bez wyraźnej treści, którą dopiero określa zasada maksymalizacji korzyści. Są one niejako pustymi zasadami, których treść ustala każdorazowo kalkulacja korzyści.

To właśnie rachunek utylitarystyczny rozstrzyga, że „wolno z uzasadnionych moralnie powodów poświęcić potencjalność jednej istoty w imię potencjalności innych istot”<sup>34</sup>. Ponieważ potencjalność rozumie Szawarski jako czysto teoretyczną czy praktyczną możliwość zaistnienia, porównuje więc w swych utylitarystycznych kalkulacjach potencjalności dzieci aktualnie poczętych nie tylko z potencjalnością matki czy rodziny, społeczeństwa, ale i z potencjalnością tych, którzy w przyszłości mogą być poczęci i urodzeni. „Racją usprawiedliwiającą unicestwienie poczętej istoty ludzkiej – pisze – jest potencjalność innej, nie poczętej jeszcze lub istniejącej już istoty ludzkiej”<sup>35</sup>. Poza tym, w przypadku konfliktu praw aktualnych osób z osobami potencjalnymi, na przykład matki i jej nienarodzonego dziecka, prawa tych pierwszych – np. do dokonania aborcji – są ważniejsze niż prawa tych drugich do życia<sup>36</sup>.

---

<sup>33</sup> Tamże.

<sup>34</sup> Tenże, *Etyka i przerywanie ciąży*, dz. cyt., s. 199.

<sup>35</sup> Tamże, s. 198.

<sup>36</sup> Tenże, *Zasada potencjalności i prawa moralne płodu*, dz. cyt., s. 134.

W powyższych argumentach Zbigniew Szawarski posługuje się zbyt szerokim i nieostrym pojęciem potencjalności Richarda Hare'a w sensie czystej możliwości. Nie dostrzega albo też ignoruje potencjalność w sensie ścisłym. W literaturze filozoficznej i bioetycznej analizowane są oba te pojęcia<sup>37</sup>. Trzeba odróżnić potencjalność w ścisłym, mocnym sensie jako wewnętrzną zdolność bytu do rozwinięcia się z własnej mocy w to, czym (kim) jest, od potencjalności jako czystej możliwości, w której może być on użyty do innych, zewnętrznych celów aniżeli jego własna celowość. Nie chodzi wtedy o potencjalność na przykład żołądka, który może stać się dębem, ale o to, że może się on stać pożywieniem, nawozem itp.<sup>38</sup> „Przy ściślejszym pojęciu potencjalności z istniejącego nie powstaje coś innego, lecz zachowuje ono, względnie rozwija swą identyczność”<sup>39</sup>. Potencjalności takiej nie posiadają gamety, ale posiada ją zygota ludzka, aktualne, ludzkie indywidualium, realizujące swój wewnętrzny *telos*, swoją wewnętrzną naturę<sup>40</sup>. Poszczególne etapy rozwoju – czy to prenatalnego, czy postnatalnego – nie stwarzają człowieka i nie stanowią o tym, kim on jest, ale są realizacją jego osobowej natury. W tym ujęciu przeciwstawianie przez Szawarskiego prawa do życia istniejących istot ludzkich z prawami ludzi nieistniejących, czyli czysto możliwych, jest przeciwstawieniem realnego świata światu pomyślanemu, realnych ludzi – ludziom nierealnym, dającym się pomyśleć. Szczególnie groźnie w tym kontekście brzmi zalecanie żyjącym aborcji i eutanazji w celu zrealizowania świata pomyślanego w umyśle jakiegoś ideologa.

---

<sup>37</sup> Zob.: W. Wolbert, *Argument potencjalności w dyskusji wokół początku życia*, w: A. Marcol (red.), *Etyczne aspekty diagnostyki genetycznej*, Opole 1998, s. 31–40. Ścisłe pojęcie potencjalności omawiają: M. Reichlin, *The Argument from Potential. A Reappraisal*, „Bioethics” 11(1997), s. 1–23; A. Corradini, *Goldene Regel. Abtreibung und Pflichten gegenüber möglichen Individuen*, „Zeitschrift für philosophische Forschung” 48(1994), s. 21–42.

<sup>38</sup> Dwa rodzaje potencjalności rozróżnia między innymi S. Buckle, *Arguing from Potential*, „Bioethics”, 2(1988), s. 227–253 (tu: s. 233).

<sup>39</sup> W. Wolbert, *Argument potencjalności w dyskusji wokół początku życia*, dz. cyt. s. 34.

<sup>40</sup> Por. M. Reichlin, *The Argument from Potential. A Reappraisal*, dz. cyt., s. 16.

### 3. Kwestia aborcji i eutanazji

W przypadku choroby dziecka poczętego można, zdaniem Zbigniewa Szawarskiego, dokonać aborcji „w imię potencjalności przyszłych nie narodzonych jeszcze dzieci, które kobieta mogłaby mieć, a których nie będzie miała, jeśli zdecyduje się na wychowanie dziecka upośledzonego”<sup>41</sup>. Przerwanie ciąży jest uzasadnione również obroną potencjalności społeczeństwa w **przypadku przeludnienia**. Przeludnienie bowiem mogłoby uniemożliwić urzeczywistnienie się potencjalności istot urodzonych<sup>42</sup>.

Podobne stanowisko formułuje Szawarski w przypadku **wykorzystania tkanki embrionów z aborcji do terapii** takich schorzeń, jak choroba Parkinsona, Alzheimer, Huntingtona i inne.

Wobec możliwości zachodzenia w ciążę i dokonywania aborcji w celu sprzedaży tkanki embrionalnej omawiany tu autor stwierdza najpierw: „Co do mnie sędzę, że przerywanie ciąży jest moralnie złe. Możliwe są jednak sytuacje, kiedy skłonny byłbym moralnie usprawiedliwić kobietę, mimo że unicestwia ludzkie życie. W żaden jednak sposób nie potrafiłbym moralnie usprawiedliwić tego czynu, gdyby jego jedynym motywem była żądza zysku czy też nawet pozornie altruistyczna chęć niesienia pomocy osobom nieuleczalnie chorym. Myśl o dobrowolnej i rozmyślnej produkcji ludzi na części zamiennie wydaje mi się po prostu czymś moralnie odrażającym”<sup>43</sup>. To radykalne stanowisko zostanie jednak wkrótce przekształcone i Szawarski zmieni swą odrazę w... zachwyty: „Zamiast eksperymentować z przeszczepami organów i tkanek zwierzęcych powinniśmy użyć w celu transplantacji narządów pobranych z ciała anencefala. Pozbawiony mózgu noworodek, który nie ma najmniejszej szansy na przeżycie, jest znakomitym zbiorem części zamiennych dla

---

<sup>41</sup> Z. Szawarski, *Etyka i przerywanie ciąży*, dz. cyt., s. 198.

<sup>42</sup> Tamże.

<sup>43</sup> Tenże, *Etyczne aspekty transplantacji substancji mózgowej*, „Studia Filozoficzne” 7-8(1989), s. 265.

człowieka”<sup>44</sup>. Prof. Szawarski zgadza się również, aby dla terapii tkanką embrionalną wykorzystać fakt legalnej aborcji. „Jeśli ciąża została przerwana przy użyciu odpowiedniej metody (odsysanie) i odpowiednio wcześnie, zanim w pełni rozwinię się w embrionie system nerwowy i stanie się on zdolny od odczuwania bólu, nie wydaje się czymś moralnie złym wykorzystanie jego szczątków dla ratowania życia i zdrowia innego człowieka”<sup>45</sup>. Zbigniew Szawarski dopuszcza również badania na kobiecie przed dokonaniem aborcji – w celu zdobycia informacji o cechach biologicznych płodu przeznaczonego na części – oraz traktuje jako zbędną jej zgodę w kwestii późniejszego użycia tkanki płodu<sup>46</sup>.

Agitację na rzecz **eutanazji nieuleczalnie chorych dzieci** wzmacnia Szawarski rachunkiem hedonistycznie rozumianej **korzyści**, czyli **rachunkiem przyjemności**. Jeśli poczęte, a później urodzone dziecko może doznawać przyjemności i przypuszcza się, że bilans przyjemności z życia w porównaniu z nieprzyjemnością będzie pozytywny, to przez to powiększy ono sumę przyjemności i szczęścia ludzkości – i dlatego powinno się ono urodzić i żyć. Jeśli jednak, ze względu na różne schorzenia, bilans ten byłby negatywny, to wtedy – jego zdaniem – należy dokonać aborcji w okresie prenatalnym czy też eutanazji nieuleczalnie chorych dzieci w okresie postnatalnym. Jako dodatkowy argument za tymi praktykami filozof ten przytacza również korzyść rodziny i społeczeństwa. To ona powinna, według niego, decydować o przyspieszeniu śmierci chorego nienarodzonego czy narodzonego dziecka<sup>47</sup>.

W sumie: zarówno w imię obrony interesów urodzonych, jak również interesów wyimaginowanych, czysto możliwych istot ludzkich, które w przyszłości mogą być poczęte, Zbigniew Szawarski

---

<sup>44</sup> Tenże, *Nowy wspaniały homo sapiens. (Etyczne aspekty sztucznej prokreacji)*, dz. cyt., s. 55.

<sup>45</sup> Tenże, *Etyczne aspekty transplantacji substancji mózgowej*, dz. cyt., s. 265.

<sup>46</sup> Tamże, 266.

<sup>47</sup> Tenże, *Moralne problemy dotyczące opieki na dziećmi nieuleczalnie chorymi*, dz. cyt., s. 227.

uderza najbardziej w prawa aktualnie poczętych, istniejących istot ludzkich. Czyni to, wykorzystując raz tzw. wiedzę o realnych faktach, kiedy indziej zaś – niejako wiedzę o ideach, o czystych możliwościach. W ten sposób ogranicza prawa dzieci poczętych z obu stron: zarówno ze strony urodzonych, realnie istniejących ludzi mających swoje interesy czy potrzebujących terapii, jak i ze strony nie istniejących, ale mogących się w przyszłości pojawić. To eliminowanie żyjących na podstawie czystej możliwości zaistnienia innych jest szczególnie brutalne, gdyż w imię fikcji i utopii pozwala zabijać. Nie mniej brutalne jest usprawiedliwianie zabijania nienarodzonych w celach terapii urodzonych.

Utylitaryzm, posługujący się kategorią maksymalizacji korzyści urodzonych, łączy Szawarski z utylitaryzmem totalnym, holistycznym, w którym w rachunku alternatyw należy się kierować przewidywaną, końcową, totalną korzyścią ludzkości. W imię tej ostatniej utopii prawo do życia poczętych, nienarodzonych, a nawet narodzonych, ale chorych i niepełnosprawnych dzieci, jest podważane w sposób właściwie dowolny. „Ostatecznie utylitarysta traktuje nowo narodzone dzieci tak samo jak bankier banknoty: nie ma większego znaczenia, jakie to są banknoty, natomiast ważna jest ich wartość i ogólna suma wkładów na koncie. Jeśli z takich czy innych powodów banknot został zniszczony, to powinniśmy wprowadzić na jego miejsce banknot o tej samej wartości, lecz nie ma najmniejszego znaczenia, jaki będzie kolejny numer tego banknotu”<sup>48</sup>. Przy takiej nihilizacji wartości i godności, a wraz z tym prawa do życia indywidualnej osoby ludzkiej, chory traktowany jest jako przeszkoda do urodzenia człowieka zdrowego. Jego aborcja czy eutanazja dyktowana jest rachunkiem korzyści.

---

<sup>48</sup> Tamże, s. 230.

## 4. Utylitaryzm etyczny

Bioetyka Zbigniewa Szawarskiego polega na prezentowaniu i rozwijaniu utylitaryzmu etyki anglosaskiej. Etapy tej etyki to: intuicjonizm George'a. E. Moore'a, Harolda A. Pricharda i Williama D. Rossa, emotywizm Alfreda J. Ayera i Charlea L. Stevensonsona i preskryptywizm Richarda M. Hare'a<sup>49</sup>.

Sformułowanym przez Moore'a zarzutem popełniania błędu naturalistycznego posługuje się Szawarski wielokrotnie wobec różnorodnych prób uzasadniania wartości. Odrzuca intuicjonizm ze względu na niemożliwość weryfikacji intuicji. „Intuicjonizm nie dysponuje bowiem żadnym intersubiektywnym kryterium, które pozwoliłoby nam racjonalnie rozstrzygnąć, czyje intuicje są słuszne”<sup>50</sup>. Akceptuje intuicję *prima facie duty*, powołując się wielokrotnie na obowiązki, które nam się wprost narzucają. W sumie jednak obowiązki te nie odgrywają większej roli, gdyż ich treść jest pusta, i ustala ją rachunek korzyści.

Zbigniew Szawarski chce przezwyciężyć emotywizm etyczny. Ten nurt odkrył emotywną funkcję języka, „nie rozwiązał jednak problemu uzasadniania słuszności wyrażanych w sporze przekonań”<sup>51</sup>. Pomimo tej krytyki Szawarski wielokrotnie sam wykorzystuje emotywnie oddziaływanie swego języka oraz specjalnie dobrane przez siebie przykłady z życia ciężko chorych, aby wywołać przychylne emocje i postawy na rzecz aborcji czy eutanazji. W deklaracjach chce więc przezwyciężyć stanowisko emotywistów, ale w sposobie argumentowania pozostaje w ramach emotywizmu.

W warstwie deklaratywnej bardziej niż do emocji odwołuje się Szawarski do naszych przekonań jako źródła norm i wartości. W ten sposób zastępuje emotywizm psychologiczno-społeczny subiektywizmem. Przyjęte bowiem przekonania i postawy nie są uzasadnieniem norm moralnych. W miejsce zanegowanego świata obiektyw-

---

<sup>49</sup> Zob. T. Biesaga, *Zarys metaetyki*, Kraków 1996

<sup>50</sup> Z. Szawarski, *Etyka i przerywanie ciąży*, dz. cyt., s. 198.

<sup>51</sup> Tamże, s. 194.

nych wartości i norm omawiany tu filozof akceptuje przyjęte z góry utylitarystyczne kryterium dobra i powinności moralnej. Swoją drogą to dziwne, że bezkrytycznie przyjmuje bliżej nieokreśloną korzyść jako ostatecznie dobro oraz rachunek utylitarystyczny jako jasne, wyraźne i pewne panaceum na wszystkie problemy moralne. „Nie sądzę – pisze – aby istniały jakieś naprawdę mocne praktyczne argumenty przeciwko propozycjom utylitarystycznym”<sup>52</sup>.

Wśród różnych form utylitaryzmu Szawarski opowiada się za tzw. **utylitaryzmem całościowym** (w formie przez siebie zmiękczonej): „Utylitaryzm wersji całościowej wydaje się najlepiej przystosowany do rozwiązywania problemów praktycznych”<sup>53</sup>. „Z zasady użyteczności wynika, że zabicie istoty ludzkiej jest złe w tej mierze, w jakiej czyn ten pomniejsza ogólną sumę użyteczności. A ponieważ dla utylitarysty liczy się przede wszystkim ogólna suma użyteczności, przeto nie jest ważne, kto żyje i kto może doświadczać szczęścia, natomiast ważne jest, aby nie zmniejszał się ogólny bilans użyteczności”<sup>54</sup>. Zgodnie z tą zasadą „nie ma nic złego w zabiciu [embrionu ludzkiego], nowo narodzonego dziecka, pod warunkiem, że na jego miejsce pojawi się następne; tym bardziej nie ma nic złego w zabiciu dziecka głęboko uszkodzonego, bez żadnych szans na normalne życie, jeżeli dzięki temu może przyjść na świat dziecko normalne, zdrowe i zdolne do życia szczęśliwego”<sup>55</sup>. Powyższa **zasada wymienności**, czyli **eliminacji** nowo narodzonych, a szczególnie chorych, aby zrobić miejsce innym, być może zdrowym, którzy się w przyszłości narodzą, powinna być – jego zdaniem – bezwzględnie wprowadzona w życie w sytuacji przeludnienia demograficznego czy też kryzysu gospodarczego. Sytuacja taka ma usprawiedliwiać bowiem radykalną kontrolę urodzeń<sup>56</sup>.

---

<sup>52</sup> Tenże, *Moralne problemy dotyczące opieki nad dziećmi nieuleczalnie chorymi*, dz. cyt., s. 229.

<sup>53</sup> Tamże, s. 231.

<sup>54</sup> Tamże, s. 229.

<sup>55</sup> Tamże.

<sup>56</sup> Tamże, s. 230.



Tego rodzaju utopię, pozwalającą w imię nieokreślonej sumy użyteczności zabijać ludzi istniejących dla nieistniejących, Szawarski nieco zmiękcza pisząc: „Jak mi uświadomił prof. R. M. Hare – mając do wyboru życie poniżej pewnego minimum albo śmierć – wolałbym mimo wszystko życie poniżej pewnego minimum w świecie przeludnionym i biednym niż śmierć”<sup>57</sup>. Eliminacja istniejących ludzi zależy więc od przyjęcia pewnego minimum przyjemności i szczęścia jednostki oraz od uznania określonego tempa zwiększania sumy użyteczności.

Ów totalny utylitaryzm o zawężonym zakresie wspiera Szawarski swoimi **analizami antropologicznymi**. W swej dualistycznej teorii człowieka definiuje go raz poprzez pewne właściwości biologiczne, takie jak doznawanie wrażeń zmysłowych, bólu, przyjemności czy cierpienia<sup>58</sup>, innym razem zaś poprzez świadomość siebie i możliwość podejmowania decyzji. Oba tory rozumowania – czy to w wersji biologistycznego witalizmu, czy spirytualistycznej teorii świadomości – wykorzystane są do podważania wartości życia. Kryterium doznawania bólu czy cierpienia świadczy wprawdzie o tym, że żyję, ale nie świadczy jeszcze o wartości mojego życia. „Gdy ktoś ma dość życia – pisze Szawarski – bo cierpienie wyraźnie przeważa w nim nad przyjemnością, nie ma żadnych podstaw, aby odmawiać mu prawa do śmierci”<sup>59</sup>. Mimo pozytywnego bilansu przeżyć przyjemności „jest możliwe, że ja sam uznaję, że życie moje nie ma dla mnie żadnej wartości”<sup>60</sup>.

Natomiast brak aktualnej, świadomej odpowiedzialności moralnej wyklucza, jego zdaniem, wiele kategorii ludzi z klasy osób. „Nie mieszczą się w niej ani płody ludzkie, ani nowo narodzone dzieci, ani osoby głęboko psychicznie upośledzone lub psychiczne chore; nie mieszczą się w niej także starzy ludzie cierpiący na otępienie

---

<sup>57</sup> Tamże, s. 231.

<sup>58</sup> Por. tenże, *Wartość życia*, dz. cyt., s. 67; zob. także: tenże, *Cierpię, więc jestem*, „Etyka” 1999, nr 32, s. 143.

<sup>59</sup> Tenże, *Wartość życia*, dz. cyt., s. 67.

<sup>60</sup> Tamże, s. 80.

starcze ani pacjenci znajdujący się w stanie nieodwracalnej śpiączki”<sup>61</sup>. „Nowo narodzone dziecko z pewnością nie jest zdolne do działań moralnych (...) jest ono jedynie przyszłą osobą. Głęboko oępiały pacjent, który utracił wszelką zdolność decydowania o swoich prawach jest w tym sensie byłą osobą. Biorąc pod uwagę możliwość działania i odpowiedzialności moralnej, istnieją trzy kategorie osób: przyszłe, obecne i przeszłe osoby”<sup>62</sup>. W ten sposób Szawarski podważa nawet swoje własne stanowisko mówiące o życiu ludzkim jako kontinuum, w którym nie da się przyjąć jakiegoś momentu jako kryterium człowieczeństwa.

W ostatnich swych artykułach prof. Zbigniew Szawarski jest jednak pewien, że takie kryterium znalazł: „Z całą pewnością mogę stwierdzić, że ktoś, kto jest pacjentem terminalnym, staje się właśnie byłą osobą”<sup>63</sup>. Pozbawienie pacjenta terminalnie chorego podmiotowości moralnej, zepchnięcie go do statusu przedmiotu sprzyja agitacji na rzecz eutanazji. Stąd stwierdzenia, że życie terminalnie chorego jest bezsensowne. „Jedynym sensownym uzasadnieniem, jakie widzę w tym wypadku – pisze Szawarski – jest potrzeba zachowania organizmu ludzkiego na części zamiennie dla transplantacji”<sup>64</sup>.

Podsumowując można stwierdzić, że Zbigniew Szawarski przywołuje i prezentuje w Polsce anglosaski utylitaryzm. W zasadzie akceptuje on bez większej refleksji i krytyki wszystkie jego epistemologiczne i metafizyczne założenia. Traktuje go jako narzędzie realizacji swej własnej misji doprowadzenia ludzkości do pełni szczęścia. Nie podejmuje krytyki podstawowych utylitarystycznych kryteriów dobra. Mimo analitycznej skłonności i drobiazgowości w śledzeniu różnych znaczeń używanych pojęć, bezkrytycznie przyjmuje wymaganą, tzw. totalną sumę użyteczności ludzkości jako zasadę dopuszczającą eliminację istniejących ludzi, w tym szczególnie eutana-

---

<sup>61</sup> Tenże, *Zrozumieć człowieka umierającego*, w: B. Szlachta (red.), *Zrozumieć człowieka*, Oświęcim 2001, s. 107.

<sup>62</sup> Tamże.

<sup>63</sup> Tamże, s. 113.

<sup>64</sup> Tamże, s. 116.

zję nieuleczalnie lub przewlekle chorych. Propozycje te przypominają dopiero co przezwyłączoną utopię, w której – w dążeniu do zbudowania komunistycznego ustroju, powszechnego dobrobytu i szczęścia – niszczone pewne grupy ludzi. Tym razem jednak nie chodzi o wyeliminowanie klasy bogatych w imię biednych, lecz odwrotnie: o eliminację słabych w imię silnych. Klasa osób, wyselekcjonowana przy pomocy jakościowych kryteriów, może w imię utilitarystycznej utopii decydować o klasie ludzi, których pozbawiono godności osoby.

**Utilitarian bioethics by Zbigniew Szawarski**  
**Summary**

The paper describes the ethical position of Zbigniew Szawarski concerning moral status of the human embryo, abortion and euthanasia. He considers himself to be an utilitarian. The paper presents a critical analysis of utilitarian assumptions and the concept of good proper to utilitarianism.

